

Establishment traci kontrolę nad systemem

28 listopada 2016

Establishment traci kontrolę nad systemem, w znacznej mierze na skutek własnych zaniechań i błędów w działaniu. Proces ma charakter globalny i jest immanentnym następstwem procesów globalizacji, zwłaszcza w kontekście zmian w dostępie do informacji i braku możliwości kontroli nad jej przekazem.

Obecny model sprawowania władzy na Zachodzie wyczerpał swoje możliwości kontroli nad systemem, ponieważ nie nadąża za rewolucją informacyjną, jaką spowodował internet oraz jego mobilność. Jeżeli można naraz nadać informację, którą mogą odebrać wszyscy, a następnie się nią powszechnie dzielić, dodając swoje własne spostrzeżenia, oceny, uwagi – to musi mieć swoje przełożenie na zasady funkcjonowania systemu. Jeżeli ktoś tego jeszcze nie zauważył, niech otworzy oczy, ponieważ mamy do czynienia z rewolucją, której implikacje dla relacji społecznych i politycznych będą prawdziwą wielką zmianą, przewartościowującą nawet fundamenty dzięki którym postrzegamy, dokonujemy i w ogóle definiujemy wzajemne relacje.

Głosowanie zmanipulowanego tłumu, który jest zatomizowany i poddany sztucznym stratyfikacjom – nie ma w ogóle sensu, nie ma bowiem mowy o tym, żeby ludzie nie mający możliwości postrzegania rzeczywistości w sposób krytyczny byli w stanie dokonać jakiegokolwiek konstruktywnego wyboru. Na tym korzystał establishment, miał przewagę dzięki moderowaniu informacji i rozdzielaniu korzyści. Obecnie ta przewaga jest naruszona, bo już nie ma pełnej kontroli nad przepływem informacji. W konsekwencji możliwa jest rewolucja, a nawet doprowadzenie do sytuacji, w której manipulacja rządzonymi poprzez mechanizmy przedstawicielskie będzie bardziej, niż niemożliwa i nieefektywna. Wszyscy na tym stracą, najbardziej

zwykli ludzie, ponieważ oni zawsze są ostatnimi płatnikami.

Establishment przegrywa, ponieważ był zbyt chytry i chciwy. Ogólny poziom zamożności wymaga zachowania podziału pracy, w skali gwarantującej dochody pozwalające na uczestnictwo w systemie, wszystkich jego uczestników. To do czego w skali globalnej doprowadziła chytra chciwość neoliberalnych kłamców i złodziei, to zakłócenie równowagi. Znaczna ilość ludzi straciła możliwość uczestniczenia w systemie, albo ta możliwość została ograniczona przez pauperyzację. Ma to szokujące skutki społeczne, ekonomiczne i polityczne. Przede wszystkim doszło, do złamania możliwości podtrzymania łańcucha naturalnego następstwa pokoleń schodzących, przez pokolenia wchodzące. Ludzi nie jest stać na posiadanie dzieci, ogólna sytuacja ryzyka i niepewności wzmacnia te procesy. W ich konsekwencji społeczeństwo zderza się ze skutkami starzenia się populacji, a w konsekwencji depopulacji. Poza wybranymi krajami, ma to zasięg globalny. Generalnie wszędzie tam, gdzie ludzie są we władaniu pieniądza, który limituje ich możliwości życiowe w ogóle, ta zależność powoduje konsekwencje destrukcyjne. Wynika to z samej istoty natury kapitalizmu, który w wersji neoliberalnej jest oparty na konkurencji, która niestety nie jest ani równa, ani oparta na znanych zasadach.

Establishment nie ma żadnej odpowiedzi na narastającą nierównowagę i wielką niesprawiedliwość, co więcej – on nie szuka żadnej odpowiedzi, ponieważ nie jest mu ona do niczego potrzebna, jest dobrze tak jak jest – naprawdę, współcześnie jeżeli ma się pieniądze, można żyć doskonale praktycznie pod każdą szerokością geograficzną. Jednak postęp techniki oraz regulacje działania rynków kapitałowych, limitujące dostęp do kapitału, dla tych, którzy mają własność pozwalającą na zabezpieczenie, powodują że nie da się w sposób łatwy agregować wartości. System ekonomiczny osiągnął nasycenie, bez przesycenia potrzeb społeczeństwa – ludzie są dalej głodni, nie mają zaspokojonych potrzeb pierwszego rzędu, nie mają możliwości zarobkowania, co jest potencjałem straconym dla

gospodarki, ale nikogo z decydentów to nie interesuje. Niedawne reformy w Brazylii wprowadziły do systemu miliony biednych ludzi, jest to dowód na to, że socjalizm nie kłamie i jest odpowiedzią na kłamstwa neoliberalnego kapitalizmu.

Dojście do władzy innej części establishmentu, jak to nastąpiło na Ukrainie, czy obecnie w USA – to nie jest jeszcze żadna rewolucja, ani nic nowego w znaczeniu prawdziwej zmiany. Chodzi bowiem o zachowanie właściwej perspektywy. Zmiana z perspektywy jej beneficjentów może wydawać się zmianą, jednakże z perspektywy, tych którzy za nią płacą – raczej nie będzie pożądana. Jednak i na to establishment ma odpowiedź w postaci tradycyjnej wiary, a współczesnej paplaniny o wartościach. Zwykli ludzie są manipulowani przez własne samoograniczenia, których nabyli w procesie socjalizacji i edukacji. Na to nakłada się potęga mediów, autorytety, kłamcy i to całe otoczenie, które ma rząd dusz.

Proszę pamiętać – rewolucja nie jest rozwiązaniem, to tylko sposób na reset, który i tak jest zawsze korzystny dla establishmentu. Jedynie stopniowe zmiany, stopniowe wydzieranie przywilejów – prowadzi do trwałych zmian. Feudalizm, niewolnictwo, prawa kobiet, prawa socjalne, nawet to co uważamy dzisiaj za prawa człowieka – to wszystko zdobycze ewolucji kolejnych formacji społeczno-politycznych. Tylko w ten sposób można coś zmienić, obecnie globalizacja wzmacnia te procesy i je przyśpiesza. W konsekwencji można przeprowadzać zmiany o wiele szybciej, muszą być jednak właściwie ukierunkowane, a tego się nie da zrobić bez zarządzania masą ludzką – właściwym kierunkowaniem uwagi opinii publicznej. Żeby dobrze zrozumieć o co chodzi, trzeba wrócić do źródeł wielkich eksperymentów – powstania i funkcjonowania pierwszej „Solidarności” w Polsce. Jeżeli to było możliwe wówczas i to bez komputerów i łączności bezprzewodowej, to dzisiaj jest o wiele prostsze i skuteczniejsze.

Czeka nas z rzeczywistością, w którym to establishment będzie

miał przewagę i to establishment w końcu wygra. Skala porażki całej reszty, będzie mierzona tym, co udało się wyrwać od wspomnianej rzeczywistości. I tak dalej – do kolejnego resetu, przełomu – rozdania. Jak się ma podwójnego pecha, jak np. nad Wisłą, to często się zdarza, że kolejna odsłona establishmentu bywa obcego pochodzenia.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl